

**Tomasz Tulejski<sup>1</sup>**

**Piotr Mieszkowski o Senacie Rzeczypospolitej. Kilka uwag  
na temat XVII-wiecznego polskiego republikanizmu**

**Słowa kluczowe:** Piotr Mieszkowski, senat, Rzeczypospolita Obojga Narodów

**Keywords:** Senate, Piotr Mieszkowski, Polish–Lithuanian Commonwealth

**Streszczenie**

Piotr Mieszkowski jest jednym z zapomnianych dzisiaj polskich pisarzy republikańskich XVII wieku. Jego rozważania nad ustrojem Rzeczypospolitej Obojga Narodów są zwieńczeniem debat, które toczyły się w wieku XVI. W traktacie *Polonus Iure Politus* Mieszkowski przedstawia dojrzałe spojrzenie na zagadnienie właściwego ustroju państwa polsko-litewskiego. Zdaniem autora jego koncepcja ustrojowa jest połączeniem rzymskiej tradycji republikańskiej oraz dorobku polskiej renesansowej filozofii politycznej okresu złotego wieku. Szczególne znaczenie ma dla niego rola senatu Rzeczypospolitej. Autor artykułu dowodzi, że Mieszkowski jest jednym z przedstawicieli grupy konstytucjonalistów, którzy uważali senat, za niewzruszony element ustroju państwa zapewniający mu trwałość i stabilność. Warunkiem koniecznym realizacji tej roli jest jednak kultywowanie cnót republikańskich.

---

<sup>1</sup> ORCID ID: 0000-0001-9466-1173, profesor, Uniwersytet Łódzki. E-mail: ttulejski@tlen.pl.

**Abstract****Piotr Mieszkowski on the Senate of the Commonwealth. Some Remarks on the 17th Century Polish Republicanism**

Piotr Mieszkowski is one of the forgotten republican writers of 17th century Poland. His reflections on the political system of the Polish-Lithuanian Commonwealth are the culmination of the debates that took place in the 16th century. In his treatise *Polonus Iure Politus*, Mieszkowski presents a mature perspective on the proper system of the Polish-Lithuanian state, which merges the Roman republican tradition and the achievements of Polish political philosophy of the Renaissance, its golden age. According to Mieszkowski, the Senate of the Polish-Lithuanian Commonwealth is of particular importance. The author of the article proves that Mieszkowski is one of the representatives of a group of constitutionalists of 17th century Commonwealth who considered the senate the crucial element of the political system, ensuring its durability and stability. The necessary condition for fulfilling this role, however, is the cultivation of republican virtues.

✱

**I. Wstęp**

Tradycyjnie w polskiej historiografii przyjęła się nieformalna periodyzacja dziejów Królestwa Polskiego, a potem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pierwszy okres – XVI w. – zwany złotym wiekiem, uważany jest za szczyt potęgi państwa polsko-litewskiego. Następujące po nim stulecie nazywane jest natomiast wiekiem srebrnym, czyli okresem, w którym na solidnym gmachu Rzeczypospolitej zaczynają pojawiać się pierwsze poważne rysy, zwiastujące permanentny kryzys i degrengoladę państwa w XVIII w. – wieku żelaznym. *Wiek złoty* i żelazny doczekały się w dotychczasowej literaturze mniej lub bardziej udanej analizy instytucji politycznych oraz stojących za nimi teoretycznych dywagacji afirmujących *status quo*, bądź wzywających do jego mniej lub bardziej zasadniczej reformy. Wystarczy w tym miejscu wspomnieć prace Doroty Pietrzyk-Reeves, traktujące o polskiej myśli republikańskiej XVI w. oraz Anny Grześkowiak-Krwawicz, która przedmiotem rozważań uczyniła przede wszystkim ostatni wiek istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mamy z jednej stro-

ny analizę intelektualnego klimatu szczytu wielkości państwa, z drugiej zaś czas upadku i rozpaczliwych prób ratowania tego, co jeszcze z Rzeczypospolitej zostało nie tylko w wymiarze terytorialnym i instytucjonalnym, lecz także ideowym. W sferze refleksji politycznej mamy zaś po pierwsze rozważania polityczne Orzechowskiego, Frycza czy Skargi, by wymienić najbardziej znanych, na drugim zaś biegunie reformatorskie projekty Kołłątaja czy Staszica. Z tej perspektywy XVII w. traktowany jest jako czas swoistej stagnacji, czas niewykorzystanych szans, którego zgubne owoce dojrzały w wieku kolejnym.

Moim zdaniem jednak wiek ten na takie uproszenia i idące za nimi swoiste lekceważenie nie zasługuje. Nawet obiektywnie, nie odwołując się do opinii współczesnych, przynajmniej kilka jego pierwszych dekad stanowi okres absolutnego szczytu rozkwitu kulturalnego i politycznego Rzeczypospolitej, nikt nie kwestionuje też mocarstwowej pozycji państwa, którego obawiają się sąsiedzi i z której dumni ją jej obywatele. Instytucje także funkcjonują dobrze, a rokosz Zebrzydowskiego, jest tylko, w kontekście kolejnych trzech dekad, jedynie nieistotnym epizodem. Nie jest to czas stagnacji, lecz stabilizacji i taka jest też ówczesna myśl polityczna i refleksja teoretyczna, która w ten właśnie sposób odróżnia się od tej, jaka miała miejsce w XVI i XVIII w. Jak uczą dzieje idei nie sprzyja to przesadnie intelektualnej erupcji, bo cały wysiłek skupia się na sferze *praxis*, która, jako dobra i pożądana nie wymaga przesadnie teoretycznego uzasadnienia. Myśl polityczna XVII w. nie jest jednak przez to mniej wyrafinowana, choć może mniej atrakcyjna dla badacza, ponieważ nie stawia wielkich, fundamentalnych pytań, nie rozdziera szat nad upadkiem i degeneracją, lecz afirmuje jedynie *status quo*.

Taki właśnie charakter ma dzieło, któremu chciałbym poświęcić kilka poniższych rozważań, dzieło, podobnie jak i jego autor zapomniane zapewne z powodów, które wskazałem powyżej. Mam tu na myśli traktat *Polonus Iure Politus* z 1637 r. autorstwa Piotra Mieszkowskiego herbu Odrowąż (ok. 1594–1648), postać dziś nie pamiętaną, lecz w swych rozważaniach i wnioskach wielce kompetentną, posiadającą z pierwszej ręki wiedzę na temat funkcjonowania Rzeczypospolitej okresu panowania Zygmunta III. Był Mieszkowski sekretarzem prymasa Wawrzyńca Gembickiego, sekretarzem królewskim i wychowawcą królewicza Aleksandra Karola, kanonikiem włocławskim i sufraganem diecezji kujawskiej, w końcu tytularnym biskupem margerytańskim, a zatem postacią obracającą się w kręgach władzy tak świeckiej, jak i duchowej. Re-

fleksji Mieszkowskiego sprzyjało również solidne wykształcenie prawnicze, zdobyte w kraju i za granicą oraz niezaprzeczalna pasja nieaktualna, którą odnaleźć można na kartach jego najważniejszego dzieła. Wszystko to sprawia, że warto przyrzeć się bliżej jego rozważaniom, które w mojej opinii doskonale oddają poglądy mu współczesnych na zasadnicze problemy polityczne oraz stanowią owoc tradycji intelektualnej XVI w. wzbogaconą o doświadczenia pierwszych dekad kolejnego stulecia. Z tego powodu są więc pełnym, dojrzałym i spójnym wykładem filozofii politycznej stojącej za Rzeczpospolitą Obojga Narodów w momencie jej największej potęgi i wielkości.

Obszerny traktat Mieszkowskiego dotyka wszystkim właściwie zagadnień nurtujących ówczesnych myślicieli politycznych, stanowi także rodzaj zwierciadła dla wszystkich grup społecznych tworzących Rzeczpospolitą przy uwzględnieniu ich rozmaitych pełnionych przez nie funkcji społecznych i politycznych. Zawiera także wiele uwag dotyczących funkcjonowania państwa i jego instytucji i na tym zagadnieniu chciałbym skupić niniejsze rozważania. Szczególnie zaś przedmiotem mojego zainteresowania będzie rola senatu i senatorów w dobrze urządzonej Rzeczpospolitej tak, jak widzi ją Mieszkowski.

Wybór tego akurat tematu zdeterminowany został przez kilka okoliczności. Po pierwsze protektorem Mieszkowskiego jest wspomniany Piotr Gembicki, jedna z najważniejszych postaci ówczesnego układu politycznego – senator, biskup, sekretarz wielki koronny, podkanclerz i w końcu kanclerz wielki koronny, a zatem jedna z osobowości mających wpływ na ówczesną wielką politykę, a jak podkreśla autor „Protektorów należy czcić. [...] Wspierać powinniśmy, nie zwalczać tych, którzy położyli fundamenty naszej kariery”<sup>2</sup>. Jest więc Mieszkowski protegowanym przedstawicielem nieformalnej grupy, którą Andrzej Sulima Kamiński nazwał konstytucjonalistami, czyli frakcją wpływowych polityków, którzy w ramach mieszanej formy państwa chcieli zachować równowagę pomiędzy demokratycznymi skłonnościami dużej części szlachty, a naturalnym sentymentem monarchy dla rozszerzania zakresu swej władzy<sup>3</sup>. Szczególną rolę w jej urzeczywistnieniu przypisywali więc naturalnie senatorom i senatowi, w nich widząc najważniejszy czynnik stabilizujący ustrój. Dlatego przedstawienie poglądów Mieszkow-

<sup>2</sup> P. Mieszkowski, *Polonus Iure Politus Mores Patrios ad leges conformans*, Calissii 1637, s. 14 (wszystkie cytaty w przekładzie J. Macjona i redakcji autora tekstu).

<sup>3</sup> A.S. Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–1795*, Lublin 2000, s. 84.

skiego na to zagadnienia będzie szczególnie cenne, ponieważ stanowi jedyny w tym okresie, obok traktatu Kaspra Siemka *Civis bonus*, teoretyczny wykład tego stanowiska realizującego się przede wszystkim w sferze praktycznej polityki. Żeby przedstawić poglądy Mieszkowskiego na rolę senatu w Rzeczypospolitej konieczne jest, choćby tylko pobieżne, przedstawienie zrębów jego refleksji ustrojowej.

Refleksji która, jak wspomniałem, nie jest oryginalna, lecz stanowi swego rodzaju wykład pewnego politycznego konsensusu końca panowania pierwszego z Wazów. Dlatego na początku przedstawię republikańską wizję Rzeczypospolitej Mieszkowskiego. W dalszej kolejności przejdę do analizy pozycji ustrojowej senatu, który w dobrze urządzonej wspólnocie politycznej odgrywa rolę kluczową. Jest tak nie tylko z uwagi na specyficzną republikańską mechanikę ustrojową, lecz przede wszystkim moralny wymiar polityki, którym zajmę się w ostatniej części tekstu.

## II. Rzeczpospolita

Zasadnicze znaczenie dla analizy tego zagadnienia ma w pierwszej kolejności rekonstrukcja stanowiska Mieszkowskiego w przedmiocie ustroju Rzeczypospolitej. Z dzisiejszej perspektywy nie wydaje się ono przesadnie oryginalne, a i większość jemu współczesnych czytelników uważała je za oczywiste, jednak właśnie w tym tkwi jego walor poznawczy i należy choć pokrótce je zarysować, ponieważ, jak wspomniałem wcześniej, jest dojrzałym wykładem ówczesnej polskiej myśli ustrojowej.

Jest więc Mieszkowski, podobnie jak całe niemal ówczesne spektrum polityczne Rzeczypospolitej, apologetą mieszanej formy rządu, której wzorca doszukuje się w afirmujących ją traktatach starożytnych i podporządkowanych tej wizji wersji historii. Przede wszystkim więc sięga z jednej strony do tradycji arystotelejsko-cycerońskiej, z drugiej zaś do ustrojowych rozważań Poli-biusza, w wszystko to nałożone zostaje na odziedziczoną jeszcze po średnio-wieczu organiczną wizję państwa. Odwołanie do Stagiryty i Arpinaty nadaje jego wizji państwa wspólnotowy, republikański wymiar oraz treść, która realizować musi się w ramach afirmowanej przez niego wizji ustrojowej. Jest więc w tym zakresie Mieszkowski dłużnikiem XVI-wiecznych jeszcze roz-

ważań Frycza<sup>4</sup>, Orzechowskiego<sup>5</sup> i generalnie renesansowej polskiej refleksji politycznej<sup>6</sup> patrzącej na państwo (rzeczpospolitą), jako na wspólnotę połączoną, jak chciał Cyceron, wspólnym prawem i pożytkiem<sup>7</sup> oraz ożywianą cnotą obywatelską.

Owa cnota polityczna i *amor Patriae*, którą wciąż Mieszkowski przywołuje, genetycznie przypisana jest szlachcie, rdzeniowi Rzeczpospolitej, grupie, która w naturalny sposób przeznaczona jest do zawiadywania wspólnotą. Dlatego Mieszkowski pisze, że „Szlachcic [...] tylko w Królestwie Urząd sprawuje, przeto on jedynie jest Obywatel<sup>em</sup> Rzeczpospolitej, do którego należy bezpieczeństwo i nienaruszalność Królestwa”<sup>8</sup>. Od innych ludzi zamieszkujących jego terytorium, nazywanych przez Mieszkowskiego *mieszkańcami*, odróżnia ich przyrodzona i zaszczipiona w ich duszach wyższość moralna, szlachectwo, które jest „niczym innym jak blaskiem chwały rodu przyznanej komuś przez suwerennego Władcę za zbawienne dla Rzeczpospolitej cnoty i znakomite czyny”<sup>9</sup>. Dyskusje na temat istoty szlachectwa, które stanowiły jeszcze w XVI w. istotny element debaty politycznej<sup>10</sup>, w czasach Mieszkowskiego są już za sprawą rozwoju *ideologii* sarmackiej właściwie zakończone, a *virtus* i *nobilitas* są ze sobą nierozzerwalnie splecione. Dlatego Mieszkowski z całym przekonaniem może napisać, że „Szlachectwo jest ozdobą rodu i krwi oraz dziedziczną chlubą rodziny, dzięki dawnemu nasieniu kontynuowaną, państwowym odznaczeniem (herbem szlacheckim) uczczoną i stanem wyodręb-

<sup>4</sup> A.F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej księgi czwore*, tłum. M. Korolko, Piotrków Trybunalski 2003, s. 28.

<sup>5</sup> S. Orzechowski, *Dyalog albo rozmowa około egzekucyjnej polskiej korony*, [w:] *Wybór pism*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 312.

<sup>6</sup> D. Pietrzyk-Reeves, *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*, Kraków 2012, s. 199–290.

<sup>7</sup> Św. Augustyn, *O państwie bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII, I, XXI, 2*, tłum. W. Kornatowski, t. I, Warszawa 1977, s. 160.

<sup>8</sup> P. Mieszkowski, *Polonus...*, s. 226.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 228.

<sup>10</sup> Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej*, [w:] *Pisma*, t. II, Warszawa 1961, s. 658; S. Orzechowski, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego*, [w:] *Wybór pism.....*, s. 220; idem, *Polityka Królestwa Polskiego na kształt Aristotelesowych Polityk wypisana i na świat dla dobra pospolitego trzema księgami wydana*, Poznań 1859, s. 28; W. Goślicki, *O senatorze doskonałym księgi dwie. W których są wyjaśnione obowiązki urzędników oraz szczęśliwe życie obywateli i pomyślność państwa*, tłum. T. Bieńkowski, Kraków 2000, s. 78.

nioną. Z tego stanu, jakby z jakiegoś niewysychającego źródła cnoty [...] wszelkie cnoty spłynęły na Rzeczypospolitą<sup>11</sup>. To pochodzenie (choć zaznaczmy, pochodzenie, które musi potwierdzać się w służbie ojczyzny), krew decyduje o szczególnej pozycji tych, którzy tworzą Rzeczypospolitą. To przede wszystkim szlachtę ma na myśli pisząc: „Nie urodziliśmy się dla siebie i dlatego cały nasz sposób poświęcony być powinien temu, abyśmy wielką sławę naszego imienia, i to dzięki oddaniu możliwie największych zasług Rzeczypospolitej, pozostawili potomnym. Rzeczypospolita jest nazwą całego państwa, za którą umrzeć i której całych siebie oddać, w której wszystko co nasze złożyć i jakby poświęcić winniśmy<sup>12</sup>. Reszta zaś mieszkańców to *faex plebis*, ci, którzy w wymiarze grupowym nie są siedliskiem cnoty, choć i oni, jak przekonuje Mieszkowski mają obowiązki wynikające z ich społecznej pozycji.

Realizacja dobra wspólnego musi jednak przyjąć określoną formę, a *res publica* jest tożsama z określonym ustrojem realizującym *bonum commune*. Zatem szlachta tworząca *populus*, który musi być zorganizowana i w tym miejscu dochodzą do głosu Polibiuszowe inspiracje dotyczące struktury Rzeczypospolitej. Odwołując się do tej klasycznej tradycji odrzuca Mieszkowski czyste formy ustrojowe: monarchię, arystokrację i rządy ludowe jako najbardziej obciążone odium degeneracji. Co oczywiste zaś oligarchię i tyranję uważa za *niesprawiedliwe i najlepszej Rzeczypospolitej, cnotcie i życiu obywatelskiemu i zacnemu przeciwne*<sup>13</sup>. Dlatego, zgodnie z klasyczną republikańską tradycją, Mieszkowski jako jedyny stabilny i trwały ustrój uważa *genus mixtus*, czyli połączenie elementów monarchii, arystokracji i rządów ludu. Podobnie jak dla innych apologetów ustroju mieszanego, także dla niego zmieszanie trzech czystych form i ustrojowa równowaga miały zabezpieczyć stabilność ustroju Rzeczypospolitej, zapobiec degeneracji elementu demokratycznego w ochlokrację, arystokratycznego w oligarchię, a monarchicznego w tyranję. Oczywiście archetypem takiego instytucjonalnego rozwiązania są Sparta i republikański Rzym analizowane i idealizowane przez Polibiusza, a za nim przez Mieszkowskiego, który nawiązując do tych wspaniałych historycznych *exempla* z dumą oświadcza, że „Tę najdoskonalszą ze wszystkich form Rzeczypospolitej myśmy przyjęli, przesławnych i Najjaśniejszych Królów naszych jed-

<sup>11</sup> P. Mieszkowski, *Polonus...*, s. 229.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 22.

nomyślną zgodą i głosem wolnym całej Szlachty wybieramy, i takich ich sobie gorąco życzymy, aby związani prawami i nimi zobowiązani żyli, i co zacne uczynili, radom Senatu byli posłuszni<sup>14</sup>.

Owo zmieszanie znajduje wyraz w trójdzielnej konstrukcji sejmku Rzeczypospolitej, który tworzą król, senat i izba poselska odzwierciedlające nie podziały stanowe, lecz poszczególne elementy jednolitego formalnie narodu politycznego. Ta neorzymska tradycja ustrojowa łączy się jedocześnie ze średniowiecznymi koncepcjami organicystycznymi, wywiedzionymi z wizji Kościoła jako *corpus mysticum Christi* oraz *corpus Ecclesiae mysticum*<sup>15</sup> i opisującymi wspólnotę w odwołaniu do analogii z organizmem człowieka, w którym każda z części pełni wyznaczone jej, komplementarne wobec innych miejsce. I tutaj trudno posądzić Mieszkowskiego o jakąkolwiek oryginalność, koncepcje te w polskiej refleksji republikańskiej egzystowały już wcześniej, by przytoczyć choćby Zaborowskiego, Przyłuskiego, Petrycego, Frycza czy Orzechowskiego. To jednak, co zdecydowanie wyróżnia Mieszkowskiego, to rewizja tej koncepcji wobec wyciągnięcia konsekwencji z ekskluzywnej wizji obywatelstwa ograniczonego do szlachty. Opisując więc Rzeczpospolitą w tych terminach pisze: „Rzeczpospolita jest jakby ciałem, w której głową jest Prynceps, oczami dobrzy mężowie, za których przewodem podąża, uszami posłuszni poddani, językiem wykształceni i wymowni, którzy stanowią prawa, włosami są uciśnieni błagający królewskiej pomocy, rękami i ramionami Rycerze i Szlachcice odpierający wroga od granic, nogami rolnicy troszczący się o wikt dla wszystkich, kośćmi utrzymującymi ciało mędrzy ciężar Rzeczpospolitej podtrzymujący, sercem niewidocznym najbliżsi przyjaciele czyli Sekretarze udzielający w Senacie rady, szyją, która łączy ciało z głową, miłość do Króla i Królestwa. Nie ulega wątpliwości, że jakby poszczególne części tego ciała nie zrosły się ze sobą wzajemnie, rodziłyby się potwór<sup>16</sup>. *Corpus* Rzeczpospolitej Obojga Narodów tworzą król, senatorowie i szlachta.

Wspomniałem wcześniej, że ustrój mieszany Rzeczpospolitej był przedmiotem powszechnego konsensusu, nienegowanego przez żadną z istotnych sił politycznych, ani wpływowych pisarzy owego okresu, niezależnie czy

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> E.H. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, tłum. M. Michalski, A. Krawiec, Warszawa 2007, s. 157–167.

<sup>16</sup> P. Mieszkowski, *Polonus...*, s. 8.



przyjmowali oni jak Skarga<sup>17</sup> wyraźnie prokrólewską, proszlachecką jak rokoszanie<sup>18</sup>, czy prosenatorską jak Goślicki<sup>19</sup> postawę. Niemniej jednak jego interpretacje mogły się zasadniczo różnić, co pokazuje choćby szczegółowe porównanie przytoczonych wyżej stanowisk. Mieszkowski w swojej narracji bez wątpienia zajmuje pozycję bardzo zbliżoną do wspomnianego Wawrzyńca Goślickiego, którego słynne *De optimo senatore* obficie cytuje (choć bez wskazania tego faktu). Dla niego senatorowie i senat są newralgicznym elementem monarchii mieszanej, to „mędracy podtrzymujący Rzeczpospolitą i jej serce. W takiej (Rzeczypospolitej) – pisze – król nie może się panoszyć z obawy przed Ludem, Lud nie ośmiela się lekceważyć Króla ze względu na Senatorów, na dobre wychodzi, jeżeli Senatorowie, którzy jakby stoją pośrodku, przyklaskują jednej i drugiej stronie”<sup>20</sup>. Senatorowie pełnią więc u Mieszkowskiego rolę języczka u wagi.

### III. Senat

Szczególną rolę senatu w systemie instytucjonalnym państwa Mieszkowski wywodzi z ograniczoności i ułomności rozumu jednostkowego, dlatego król w wykonywaniu swej władzy musi wspierać się radą i osądem najmądrzejszych mężów Rzeczypospolitej, ponieważ tam, gdzie „wiele rad, tam wiele bezpieczeństwa. Albowiem często z wieloma trzeba rozprawiać o tym, co chciałbyś, żeby się podobało wszystkim”<sup>21</sup>. „Kto by w ciele ludzkim – pisze dalej – odłączył głowę od serca, musiałby zniszczyć człowieka, tak kto by postanowił Króla od Senatu odsunąć i odrzucić, z pewnością nie tylko wywołuje zamęt w Rzeczypospolitej, lecz także ją burzy i niszczy. Szczęśliwa Rzeczpospolita dla której Król z Senatem zgodny, najszcześniejsza, którą Król kieruje radami Senatu, jak swoimi własnymi”<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> P. Skarga, *Na artykuł o Jezuitach*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. III, Kraków 1918, s. 101–102.

<sup>18</sup> *Libera respublica – absolutio dominium – rokosz*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. II, Kraków 1918, s. 403.

<sup>19</sup> Goślicki, op.cit., s. 70.

<sup>20</sup> P. Mieszkowski, *Polonus...*, s. 22.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 107.

Z drugiej strony senat, składający się z ludzi o największym doświadczeniu i mądrości artykułuje wobec króla prawdziwą wolę i interes całego narodu politycznego. Najwspanialszym przykładem takiej roli senatu jest dla Mieszkowskiego republika rzymska, z której Polska czerpie wzór i przykład. Senat jest więc dla niego „mówiącym prawem i więzią, która utrzymuje całą Rzeczpospolitą”<sup>23</sup>. Mimo, że jego członkowie pochodzą ze szlachty – „z trzewi naszych, ze szlachty wybrany”<sup>24</sup> – to są *ordo intermedius* niepodporządkowanym królowi i rycerstwu, choć oczywiście ściśle z nimi współpracującym.

Dzięki temu senat wolny jest od skrajności właściwych królowi i szlachcie, *najdoskonalszym* elementem systemu instytucjonalnego, który modyfikuje z jednej strony potencjalne absolutystyczne zapędy władzy królewskiej, z drugiej zaś nadmierne samowolne dążenia szlachty. *Monarchia mixta* jest szczególnym typem ustroju politycznego zapewniającego *libertas*, którego praktyka ustrojowa i teoretyczne uzasadnienia umiejscawiają go pomiędzy *absolutum dominium* i samowolą określaną w rzymskiej tradycji ustroju mieszanego jako *licentia*<sup>25</sup>.

Dlatego Senat jest dla Mieszkowskiego ciałem, które stoi na straży praw i poucza władcę w zakresie ich przestrzegania i realizacji dobra wspólnego (*custodes regis et legis*). Stąd w części przynajmniej uzasadniona jest jego opinia, choć zawiera także element postulatyczny, że senat jest „strażnikiem praw i w ten sposób w wypowiedaniu zdania niech ma pierwszeństwo przed królem i niechaj, że tak powiem, jak gdyby poucza, co i gdzie dla wspólnego dobra wszystkich czynić i rozporządzić należy”<sup>26</sup>. Król zaś – głowa Rzeczypospolitej – jest „niczym innym jak tylko jakby ustami Królestwa, złączonymi z prawomocnym głosem Senatu”<sup>27</sup>.

Rola, jaką Mieszkowski przypisuje senatowi, jest ostatecznie teoretyzacja i uzasadnieniem praktyki ustrojowej końca panowania drugiego z Wazów. Po początkowych latach panowania zdeterminowanych przez

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 118.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>25</sup> Ch. Wirszubski, *Libertas as a Political Idea at Rome during the Late Republic and Early Principate*, Cambridge 1968, s. 7.

<sup>26</sup> P. Mieszkowski, *Polonus...*, s. 23.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 23.

poważne kontrowersje i antagonizmy (sejm inkwizycyjny i rokosz Zebrzydowski) doszło do określenia pewnego *modus operandi* satysfakcjonującego wszystkie części składowe systemu politycznego. Jego skuteczne trwanie Mieszkowski uzależnia właśnie od senatu, który w trakcie pisania jego traktatu odzyskał wśród szlachty część autorytetu negowanego przez rokoszan.

#### IV. Polityka i cnota

Autorytet ten związany jest u Mieszkowskiego bezpośrednio z cnotą, dlatego bez krótkiej analizy tego zagadnienia nie sposób wystarczająco rozpoznać przesłania traktatu Mieszkowskiego. Jest on „zwierciadłem”, w którym przeglądać mają się obywatele spełniający określone role w Rzeczypospolitej, także senatorowie. Idąc tropem wyznaczonym przez swego przewodnika – Arpinate, to w cnocie Mieszkowski dostrzega najważniejszy pozainstytucjonalny element dobrze funkcjonującej *rzeczypospolite*<sup>28</sup>. Ponieważ urząd Rzeczypospolitej tylko częściowo zdeterminowany jest przez normy prawne (zręby ustroju tworzą właściwie jedynie konstytucja *nihil novi*, przywileje nadane stanowi szlacheckiemu przez monarchów, artykuły henrykowskie oraz każdorazowo *pacta conventa*), to cnota polityczna, jądro i fundament republikańskiego ustroju, staje się w istocie równie ważna jak instytucje i prawo.

Cnota rozumiana przez Mieszkowskiego na sposób chrześcijański, czyli zalety ducha przejawiające się na równi w życiu osobistym i obywatelskim. Nie można być dla niego złym człowiekiem i dobrym obywatelem i na odwrót, ponieważ człowiek stanowi dla niego jedność i za wszystkie swe czyny odpowiedzialny jest przed Bogiem wedle jednej miary. Taka perspektywa jest dla niego okazją do wejścia w ostry spór z Machiavellim rozróżniającym cnoty publiczne od prywatnych, którego wielokrotnie zaszczycy swymi cierpkimi uwagami. Przy okazji analizy urzędu królewskiego i przymiotów, jakimi legitymizować winien się dobry monarcha w ten sposób komentuje *Księcia*: „Bezbożnym i niegodziwym będzie ten, którego w ten sposób Makiawelli w swoim dziele „O Władcy” przedstawił jako Władcę, że, aby bezpieczniej

<sup>28</sup> Ibidem, s. 20.

mógł oszukiwać i pozycję swoją zachować, bojaźń i szacunek dla bóstwa musi udawać, chociaż ani Boga nie kocha, ani się Go nie boi; skromność i umiarkowanie, chociaż rozpasany jest i nieumiarkowany; łagodność i dobroć, chociaż jest okrutny i srogi; pozostałych zaś cnót pozór jakiś i obraz okazywać powinien, aby swoje wady zakryć i uchodzić za tego, kim nie jest<sup>29</sup>. Dlatego cnota, o której myśli Mieszkowski to nie tylko dyspozycje wynikające z relacji z bliźnimi, wzbogacone są o istotny rzymski – republikański komponent zdeterminowany przez relacje z wspólnotą polityczną, które złączone tworzą pełny obraz dobrego człowieka – chrześcijanina – obywatela. Jego publiczny wymiar tworzy miłość ojczyzny i troska o dobro wspólne przenikające całą treść traktatu Mieszkowskiego.

Stąd obok rozważań natury ustrojowej dużą część wyводу Mieszkowskiego zajmuje zdefiniowanie przymiotów dobrego senatora. Senat jest siedliskiem cnoty osobistej i publicznej gdzie zasiadają najlepsi, najgodniejsi, najcnotliwsi, dlatego oczywiste jest, że godność senatorska przysługuje jedynie szlachcom, czyli tym, którym skłonność ku cnotcie przypisana jest niejako genetycznie. Dobry senator Mieszkowskiego musi być człowiekiem ożywianym pragnieniem dobra wspólnego i ozdobiony czterema cnotami: mądrością, sprawiedliwością, dzielnością i umiarkowaniem. „Dlatego – pisze – najwyższego jak by i z pewnością boskiego człowieka żąda od nas Rzeczpospolita, aby złożył w nim swoje szczęści, spokój, bezpieczeństwo i na którym jako przewodnika i zarządcy wsparta przezwyciężyłaby wszystkie niebezpieczeństwa, bunt, niezgody, zmiany, upadki i szczęśliwy zawsze i błogosławiony pokój miała. Kto więc takim zechce być, zabłysnąć musi czterema cnotami, musi być mądry, sprawiedliwy, dzielny i umiarkowany, skoro posiada te cztery, pozostałe przybiegną do Senatora<sup>30</sup>. Senator górować musi nad resztą szlachty nie tylko swoim autorytetem formalnym, lecz przede wszystkim zaletami charakteru i umiłowaniem ojczyzny. Jego zadaniem jest „obrona dobra publicznego, ochrona niewinnych i ubogich, poskramianie pysznych, umiłowanie dobra, nienawiść do zła<sup>31</sup> oraz strzeżenie majestatu i bezpieczeństwa całej Rzeczpospolitej<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 123.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 111.

## V. Rekapitulacja

Refleksja polityczna Piotra Mieszkowskiego jest przykładem tego, co nazwać możemy „żywą myślą”. Zainspirowany refleksją teoretyczną, lecz przede wszystkim aktualną praktyką polityczną poddaną próbie teoretyzowania dokonuje nie tyle próby budowy modelu idealnego, lecz przede wszystkim pokazać chce niewątpliwe zalety ustroju, jakim cieszy się Rzeczpospolita. Nie jest to, jak u bezrefleksyjnych obrońców o okresie upadku, apoteoza tego, co bezpowrotnie minęło lub stało się nieaktualne, lecz analiza mechaniki ustrojowej państwa, które przeżywa okres swego rozkwitu i potęgi. Towarzyszy temu przenikliwy republikański namysł, w którym cnota polityczna znaczy nie mniej, niż instytucje.

Dlatego jego koncepcja roli ustrojowej senatu i wzorzec osobowy senatora Rzeczypospolitej zdeterminowane są z jednej strony przez perspektywę ustrojową, z drugiej zaś moralną. By senat mógł spełniać swą fundamentalną rolę stabilizacyjną systemu musi posiadać ugruntowaną i niekwestionowaną pozycję instytucjonalną. Aby tak się stało i by senatorowie mogli sprostać powierzonej im funkcji muszą się kierować się moralnymi drogowskazami wyznaczonymi przez poddaną chrześcijańskiej obróbce republikańską tradycją afirmującą dobro wspólne i nagradzającą oddanie i poświęcenie dla dobra Rzeczypospolitej. Są to dla Mieszkowskiego i całej klasycznej tradycji republikańskiej warunki kluczowe, warunkujące sprawne funkcjonowanie wspólnoty politycznej, a nie jedynie puste często deklaracje, które znaleźć można we współczesnej Konstytucji Rzeczypospolitej.

## Literatura

Augustyn Św., *O państwie bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII*, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1977.

Goślicki W., *O senatorze doskonałym księgi dwie. W których są wyjaśnione obowiązki urzędników oraz szczęśliwe życie obywateli i pomyślność państwa*, tłum. T. Bieńkowski, Kraków 2000.

Górnicki Ł., *Pisma*, Warszawa 1961.

Kamiński A.S., *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–1795*, Lublin 2000.

- Kantorowicz E.H., *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, tłum. M. Michalski, A. Krawiec, Warszawa 2007.
- Mieszkowski P., *Polonus Iure Politus Mores Patrios ad leges conformans*, Calissii 1637.
- Modrzewski A.F., *O poprawie Rzeczypospolitej księgi czwore*, tłum. M. Korolko, Piotrków Trybunalski 2003.
- Orzechowski S., *Policya Krolestwa Polskiego na kształt Aristotelesowych Polityk wypisana i na świat dla dobra pospolitego trzema księgami wydana*, Poznań 1859.
- Orzechowski S., *Wybór pism*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.
- Pietrzyk-Reeves D., *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*, Kraków 2012.
- Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, Kraków 1918.
- Wirszubski Ch., *Libertas as a Political Idea at Rome during the Late Republic and Early Principate*, Cambridge 1968.